

W ogniu niełatwych pytań – płocki radny, Michał Sosnowski

Za chwilę minie trzy lata odkąd płocczanie wybrali skład nowej Rady Miasta Płocka. Wśród nich znalazł się Michał Sosnowski, który startował z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest to najmłodszy radny wśród płockich rajców.

Przez te trzy lata zasłynął z odważnych wypowiedzi i mnóstwa interpelacji. Jak ocenia te trzy lata swojej pracy? Co planuje na ostatni rok tej kadencji? O tym i wielu innych sprawach rozmawiamy z młodym i przedsiębiorczym radnym.

Dziennik Płocki: Jako młody człowiek wszedłeś do rady miasta Płocka. Znałeś przysługujące Ci z tego tytułu prawa i względy. Jak myślisz wykorzystałeś je na korzyść swoich wyborców?

Michał Sosnowski: – *To pytanie należałoby zadać przede wszystkim moim wyborcom, jednak staram się każdą ważniejszą decyzję w samorządzie i każde istotne głosowanie konsultować z osobami, które wspierały moją kandydaturę. Dużo rozmawiam z przyjaciółmi i znajomymi, którzy tworzyli mój sztab wyborczy. Myślę, że przez ostatnie trzy lata nie podjąłem żadnej decyzji, która kłóciłaby się z tym, co obiecywałem w czasie kampanii wyborczej. Jestem radnym miejskim wybranym z okręgu nr 4, w którego skład wchodzi osiedla: Winiary, Łukasiewicza, Miodowa i Tysiąclecia, dlatego wiele działań, które podejmuję dotyczy właśnie tego rejonu miasta. Nie ukrywałem też, że chciałbym działać na rzecz płockiego sportu – i tego zawodowego i amatorskiego – również w tej materii sporo dobrego udało się zrobić.*

DP: Przypomnijmy czytelnikom, ile miałeś wtedy lat?

MS: Urodziłem się we wrześniu 1989 roku, więc uzyskując mandat radnego Miasta Płocka miałem 25 lat.

DP: Twoi wyborcy postawili na młodość i tzw. świeżą krew, czy na Michała Sosnowskiego, człowieka który ma pomysły i wie jak je realizować?

MS: Myślę, że wielu młodych płocczan narzekało na brak swoich reprezentantów w Radzie Miasta. Warto zauważyć, że nawet teraz w tym gremium jest jedynie 3 radnych poniżej 40. roku życia (w tym tylko jeden poniżej 30). Moim zdaniem w samorządzie najlepiej sprawdza się mieszanka doświadczenia z młodością, dlatego mam nadzieję, że w kolejnej kadencji w Radzie Miasta będzie działało więcej młodych i aktywnych ludzi. Kiedy kandydowałem w 2014 roku w wyborach, mimo młodego wieku miałem za sobą już kilka zrealizowanych z powodzeniem projektów. Większość związana była z działalnością w Stowarzyszeniu Sympatyków Klubu Wisła Płock, ale miałem już wtedy za sobą również pierwsze zwycięstwo w Budżecie Obywatelskim Płocka i kilka udanych akcji charytatywnych.

DP: Minęło trzy lata. Podsumujmy. Ile złożyłeś w tym czasie interpelacji? Które – wymień trzy – Twoim zdaniem były najistotniejsze i miały największy wpływ na życie mieszkańców?

MS: Do dziś złożyłem w sumie 139 interpelacji. Każda była na swój sposób istotna, bo większość z nich była pisana z inicjatywy samych mieszkańców, którzy zgłaszali do mnie trapiące ich problemy, czy potrzeby inwestycyjne. W samych interpelacjach nie jest najistotniejsza ich ilość (choć jest to oczywiście jeden z wyznaczników aktywności radnego), ale skuteczność. To, co mnie bardzo cieszy, to fakt, że wiele z poruszanych przeze mnie problemów, czy też proponowanych rozwiązań znalazło swój szczęśliwy finał, zostało zrealizowanych, czy też znalazło się w budżecie Miasta na kolejne miesiące. Jeżeli miałbym próbować wskazać kilka

najważniejszych, to niech będą to: Modernizacja boiska do piłki nożnej przy Gimnazjum nr 5 (jest zabezpieczone w budżecie 700.000 zł na ten cel, a procedura przetargowa ma się rozpocząć lada dzień), propozycja organizacji akcji „Płock za pół ceny” (która okazała się sporym sukcesem), propozycja „uchwały dla Weteranów” (poparta jednogłośnie przez radnych), prośba o dodatkowe środki finansowe na amatorskie kluby sportowe, pomysł „tężni solankowej na Winiarach”, ostatnio realizowany pomysł akcji „Drzewa młodych płocczan”, czy też skuteczne prośby o miejscową naprawę wielu nawierzchni ulic (często były to wyrwy, które czekały na naprawę kilka lat).

DP: Co udało Ci się zrealizować ze swojego programu wyborczego z kampanii w 2014 roku i jakie masz plany na ostatni rok bieżącej kadencji?

MS: Wracając myślami do kampanii z 2014 roku przypominam sobie, że obiecywałem oprzeć swoją działalność na trzech filarach. Miały to być: stały kontakt z płocczanami – reagowanie na ich prośby, pisanie interpelacji, relacjonowanie swoich działań i tłumaczenie decyzji, współpraca z Radami Mieszkańców Osiedli i organizacjami pozarządowymi etc.; wspieranie sportu zawodowego i amatorskiego – pilnowanie interesów Wisły Płock (wtedy I-ligowej, dziś ekstraklasowej), zwiększenie środków finansowych na współpracę z klubami amatorskimi, zabieganie o poprawę infrastruktury sportowej – i tej dużej i tej małej; dbanie o interesy młodych płocczan – wspieranie ich inicjatyw. W zasadzie wszelkie działania, które podejmuję i które częściowo opisałem już w poprzedniej odpowiedzi są realizacją tego programu wyborczego.

Myślę, że nikt kto próbuje się ze mną skontaktować nie ma z tym problemu – jestem cały czas dostępny na wszelkich portalach społecznościowych, wiele osób ma do mnie numer telefonu, uczestniczę w wielu spotkaniach, relacjonuję na bieżąco swoją działalność – również dzięki lokalnym mediom,

za co z tego miejsca dziękuję. Oczywiście takie podejście niesie za sobą również ryzyko „wystawiania się” na wszelkiej maści krytykę, również tą chamską i anonimową, ale przez ostatnie lata nabrałem do tego bardzo dużego dystansu. Mam dużą satysfakcję, że dołożyłem swoją cegiełkę do tego, że w Wieloletniej Prognozie Finansowej mamy obecnie zabezpieczone ponad 80 milionów na zadanie „Modernizacja Stadionu im. Kazimierza Górskiego” – pozwoli to rozpocząć procedurę przetargową w formule „zaprojektuj-wybuduj”, systematycznie w tej kadencji poprawiamy małą infrastrukturę sportową – oddawane są do użytku nowe boiska przyszkolne i osiedlowe. Wypiękniał obiekt Stoczniowca, boisko treningowe na Wiśle, boisko przy SP.12, a mam nadzieję, że w najbliższym czasie również boisko przy Gimnazjum nr 5 i stadion w Borowiczkach.

Na Skarpie jest w trakcie realizacji nowa hala przy Szkole Podstawowej nr 18, a w najbliższych miesiącach będziemy się starali zabezpieczyć środki na remont boiska przy Szkole Podstawowej nr 16 na osiedlu Tysiąclecia. Również m.in. moje rozmowy i starania doprowadziły do tego, że w planach miejskich spółek znalazły się inwestycje zlokalizowane na tych „starszych osiedlach” – z niecierpliwością czekam na remont kultowego „Dołka” na osiedlu Miodowa, który ma realizować w przyszłym roku MZGM. Dla wielu młodych rodziców istotne jest, aby spółka Inwestycje Miejskie wykonała na Skarpie żłobek i kolejne mieszkania w ramach programu „Mieszkania na start” (realizowanego przez pion wiceprezydenta Piotra Dyśkiewicza). Bardzo się cieszę, że środki unijne, które płyną szerokim strumieniem do Płocka są często dedykowane okręgowi, który reprezentuję. Po kompleksowym remoncie ulic Dobrzyńskiej i Traktowej, aktualnie remontowane są ulice Przemysłowa/Kostrogaj oraz całkowicie przebudowywana jest Aleja Roguckiego – miejsce spacerów mieszkańców osiedla Łukasiewicza.

W 2018 roku realizowane mają być również remonty ulic Tysiąclecia i Łukasiewicza. Przybywa i nadal będzie

przybywało również ścieżek rowerowych oraz wymienione zostaną wiaty przystankowe. Z niecierpliwością czekam również na realizację zwycięskiego projektu z Budżetu Obywatelskiego, czyli Tężni Solankowej na osiedlu Winiary – myślę, że będzie to wspaniałe miejsce do spacerów. Aktualnie czekamy na wyniki kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego. Mam nadzieję, że projekt, którego jestem współautorem, czyli „Płocki Dom Działkowca” wygra i będzie realizowany. Marzy mi się, aby dzięki temu zrewitalizować obiekt wraz z otoczeniem przy ul. Szpitalnej 7 (aktualnie administrowany przez ARS). Polecam każdemu, kto nie wie o jakie miejsce chodzi, aby się tam wybrać. Zamierzam również dalej wspierać prezydenta Andrzeja Nowakowskiego w realizacji kluczowych dla miasta inwestycji – wszyscy czekamy na zakończenie prac związanych z obwodnicą, udany remont nabrzeża i „wbicie pierwszej łopaty” pod nowy stadion dla Nafciarzy. Dla mieszkańców osiedli, które reprezentuję ważna jest również kwestia nowej siedziby Miejskiego Przedszkola nr 17 i rozpoczęcie realizacji planów remontowych zapisanych w „Koncepcji Zagospodarowania Osiedla Dobrzyńska” (dziś Miodowa).

DP: Zatrzymajmy się na chwilę przy dwóch ostatnich tematach. Temat nowej siedziby MP.17 jest dość szeroko omawiany w mediach i wywołuje szereg kontrowersji. Jakie jest Twoje zdanie w tej sprawie – jesteś za budową nowej siedziby, czy adaptacją części budynku po Szkole Podstawowej nr 3 na potrzeby przedszkolaków?

MS: Faktycznie jest to temat dość kontrowersyjny. Przyglądam mu się od samego początku, byłem na wielu spotkaniach poświęconym tej tematyce – kolejne przed nami. Staram się rozumieć argumenty jednej i drugiej strony sporu, ale moje stanowisko jest takie, jakie wyraziłem na ostatniej sesji Rady Miasta: moi wyborcy z osiedla Łukasiewicza oczekują ode mnie, abym popierał koncepcję budowy nowego przedszkola i tak też będę głosował w tej sprawie. Jednocześnie rozumiem argumenty finansowe przedstawiane przez Prezydenta, dlatego

zapropnowałem aby wystosował on prośbę o wsparcie finansowe dla tej inicjatywy do PKN Orlen. Jeżeli koncern nie jest zainteresowany współfinansowaniem stadionu Wisły i miasto „bierze na siebie” cały ciężar finansowy związany z tą olbrzymią inwestycją, to może uda się pozyskać z koncernu choć te kilka milionów złotych na budowę nowego przedszkola. Warto tu zauważyć, że to właśnie mieszkańcy osiedla Łukasiewicza mieszkają najbliżej kominów i codziennie widzą je z okien swoich mieszkań, a niejednokrotnie czują woń tego, co się z nich wydobywa. Myślę, że ostateczną decyzję w tej kwestii będzie podejmowała dopiero rada miasta kolejnej kadencji.

DP: No dobrze, a co z osiedlem Miodowa? Często da się słyszeć głosy płynące z tego osiedla, że „Urząd Miasta o nich zapomniał”...

MS: Jest to specyficzne osiedle, ponieważ spora część tych terenów należy do spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. Jednocześnie jest tu bardzo gęsta zabudowa i mało wolnych terenów, które można by przystosować do potrzeb mieszkańców. Często interweniując w sprawach, o które prosi mnie np. nowa RMO Miodowa w odpowiedzi z UMP dowiaduję się, że teren nie należy do miasta. Niedawno powstała „Koncepcja Zagospodarowania Osiedla Dobrzyńska”. Myślę, że realizacja zapisów z tego dokumentu powinna być priorytetem na przyszłą kadencję (tak jak po wielu latach zaniedbań w obecnej kadencji udało się wykonać wiele potrzebnych remontów na osiedlu Radziwie). Mam nadzieję, że z powodzeniem zakończy się remont kultowego „Dołka” i mam jedno małe marzenie związane z tym osiedlem – chciałbym żeby w najbliższych latach kompleksowo zmodernizowany został basen miejski „Kobylanka”. Wiem, że spółka Inwestycje Miejskie dysponuje stosownym projektem budowlanym.

DP: Rozumiem, że będziesz startował w najbliższych wyborach. Co będzie najważniejsze w Twoim programie wyborczym?

MS: Oczywiście, że zamierzam kandydować w przyszłorocznych wyborach. Mam jeszcze wiele pomysłów, a tylko będąc aktywnym uczestnikiem lokalnej polityki i mając odpowiedni mandat wyborców można skutecznie je realizować. Co do programu wyborczego – z pewnością szeroko przedstawię go w przyszłorocznej kampanii.

DP: Po wprowadzeniu ustawy dekomunizacyjnej walczyłeś o zmianę nazwy ulicy, na którą bardzo duża część mieszkańców Płocka zareagowała bardzo negatywnie. Nazwa była długa i tak między Bogiem a prawdą, niczemu nie służyła. To tylko nazwa. A jednak w RM toczył się prawdziwy bój o nią. Dlaczego tak bardzo zależało Ci na tym, aby nie była to ulica Kwiatowa, Słoneczna, Stadionowa? Oczywiście mówimy tu o zmianie nazwy ulicy dawnej Gwardii Ludowej?

MS: Warto przypomnieć, że przy okazji nadawania nazwy jednemu z rond – po burzliwej dyskusji z mieszkańcami i Przewodniczącą RMO Winiary – wspólnie ustaliliśmy kompromis, który polegał na tym, że „odpuszczamy” nazwę „11 Grupy Operacyjnej NSZ”, ale wrócimy do tego tematu przy okazji realizacji ustawy dekomunizacyjnej. Kiedy nadszedł ten moment naturalnym było dla mnie to, że będę dążył do realizacji tych ustaleń. Zaproponowana przez nas nazwa spotkała się faktycznie z dużą krytyką, jako nazwa zbyt długa, skomplikowana i zawierająca liczebnik porządkowy, co powodowało dodatkowe komplikacje w codziennym użytkowaniu. Spotkałem się nawet z grupą osób inicjujących protesty w tej sprawie na jednym z posiedzeń RMO Łukasiewicza, rozmawiałem z nimi. Mając na uwadze te głosy, zaproponowaliśmy wspólnie z radnym Andrzejem Aleksandrowiczem kompromis, czyli nazwę „Narodowych Sił Zbrojnych” z dopuszczalnym w użytkowaniu skrótem „NSZ”. Jest to symboliczna zmiana, bo była to formacja, którą Gwardia Ludowa zwalczała. Myślę, że dla nikogo, kto śledzi moją aktywność społeczną nie było zaskoczeniem, że zależy mi na upamiętnianiu w różnej formie Żołnierzy Niezłomnych. Byłem inicjatorem pierwszego

płockiego „Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych” i do dziś wspieram organizatorów tych marcowych uroczystości. Nie jest to związane z żadną „modą” jak niektórzy próbowali wmawiać. Po prostu czuję, że powinnością młodego pokolenia jest przypominanie o tych osobach i odkłamywanie wielu lat fałszywej, sowieckiej propagandy. Na wspomnianej sesji Rady Miasta doskonale było widać w jak wielu umysłach ta propaganda jest wciąż żywa. Nie chcę już za bardzo wracać do tego tematu, ale niezrozumiałym jest dla mnie jak można jednego dnia wstawiać sobie na Facebooku grafikę „1 sierpnia 1944 – pamiętamy”, a jednocześnie tak mocno zwalczać chęć upamiętnienia drugiej pod względem liczebności formacji walczącej w Powstaniu Warszawskim... Najważniejsze, że się udało i jestem bardzo wdzięczny radnym, że poparli tę inicjatywę. Wbrew pozorom jest w Płocku duża grupa osób, która cieszy się z tej zmiany.

DP: W tym momencie – mówimy o ustawie dekomunizacyjnej – mnóstwo osób twierdziło, że bliżej Ci do prawicy niż lewicy. A Ty sam, gdzie się widzisz, do czego Ci bliżej? Która koszula jest bliższa Twojemu ciału, krótko mówiąc?

MS: Myślę, że dziś te podziały i pojęcia pochodzące z końcówki XVIII wieku mocno straciły na znaczeniu. Która partia dziś jest lewicowa, a która prawicowa? Przecież PiS (który w potocznym rozumieniu uznawany jest za prawicę) wprowadza mnóstwo socjalnych (a więc lewicowych) programów. Jeśli osią podziału ma być stosunek do komunizmu (często się to praktykowało w latach 90'), to czy można za prawicową uznawać partię, która ma w swoich szeregach, na eksponowanych miejscach i stanowiskach osoby, które pełniły ważne funkcje w PZPR? Czy ja popierając refundację In Vitro z miejskich pieniędzy automatycznie staje się „lewakiem”? Czy popierając upamiętnienie NSZ z automatu jestem „prawicowy”? Trzeba mieć do tego odpowiedni dystans. Szczególnie w samorządzie. Dla dobra Płocka jestem w stanie współpracować z każdym i tego typu podziały nie mają dla

mnie żadnego znaczenia. Kiedy mieszkaniec przychodzi do mnie z jakimś problemem, to nie pytam go czy woli czytać publicystykę Magdaleny Środy i Adama Michnika, czy może Janusza Korwin-Mikkego i Rafała Ziemkiewicza, tylko zastanawiamy się jak załatwić sprawę. Nie należę do żadnej partii politycznej, lokalnie współpracuję z Polskim Stronnictwem Ludowym i tak – póki co – zostanie.

DP: Dałeś się poznać jako osoba, która wypowiada się odważnie, krótko i merytorycznie. W przeciwieństwie do niektórych radnych, którzy – czasami odnoszę wrażenie – zabierają głos jedynie po to, aby zaspokoić swoje braki w mówieniu do szerszego grona odbiorców. Wytłumacz, jak się dochodzi do takiej dojrzałości w wystąpieniach?

MS: Trzeba po prostu wiedzieć, kiedy można się rozgadać (tak jak np. w tej rozmowie), a kiedy wypowiadamy się po to, żeby przekazać konkretne stanowisko czy argumenty. Uważam, że miejscem odpowiednim do dłuższych wypowiedzi, przekazywania swoich wątpliwości i pytań są komisje merytoryczne Rady Miasta Płocka. Sesja powinna być kwintesencją wypracowywanych tam stanowisk. Niestety, obecność na auli mediów i mieszkańców oraz przyzwyczajenia z lat ubiegłych powodują, że niektórzy mają do tego inne podejście. Cóż – ich wybór. Co ciekawe – są też tacy radni, którzy w ogóle nie zabierają w żadnej sprawie głosu. Jestem zwolennikiem jak największej transparentności, dlatego zabiegałem o przeprowadzenie transmisji on-line z obrad Rady Miasta. Wtedy płocczanie mogliby sami sobie wyrobić pogląd na temat pracy poszczególnych radnych. Podoba mi się również nowy system – e-sesja, dzięki któremu każdy mieszkaniec ma wgląd w rezultat głosowań.

DP: Obydwoje wiemy, że nowy stadion w mieście jest na wagę złota. Jak myślisz czy uda się go pobudować bez pomocy Orłenu? Jak losy nowego stadionu widzisz z prywatnego punktu widzenia?

MS: Na ten moment zrobiliśmy jako Rada Miasta miłowy krok w kierunku tego, żeby się to udało. Zabezpieczone na ten cel jest ponad 80 milionów złotych na najbliższe 4 lata. Teraz wszystko w rękach odpowiednich wydziałów Urzędu Miasta Płocka, aby przeprowadzić skutecznie procedurę przetargową i dopilnować realizacji. Nie ukrywam, że jest to duże marzenie – nie tylko moje, ale przede wszystkim całego środowiska piłkarskiego w Płocku. Mam zapewnienie Prezydenta Andrzeja Nowakowskiego, że jest zdeterminowany, aby rozpocząć budowę jeszcze w 2018 roku. Trzymam go za słowo i z pewnością, będę monitorował na bieżąco ten temat. Przy okazji – zachęcam płocczan do kibicowania Wiśle i aktywnego uczestnictwa w meczach ekstraklasy. Wiele miast zazdrości nam klubu, który aktualnie jest na 7 miejscu w tabeli. Warto docenić swoją obecnością i wsparciem pracę i drogę, którą Wisła przeszła w ostatnich latach...

DP: PSL wystawi swojego kandydata na prezydenta, powszechnie się mówi, że będzie to Tomasz Kominek. Jak oceniasz jego szanse?

MS: Myślę, że – po pierwsze – to nie moja rola, żeby wypowiadać się na temat ewentualnego kandydata PSL na prezydenta. Po drugie – zanim którekolwiek z ugrupowań podejmie tego typu decyzje musimy poznać obowiązującą w 2018 roku ordynację wyborczą, nad którą – z tego co się słyszy – prace trwają. Tomek to bardzo zaangażowany radny znany ze swojej skuteczności w działaniu, jednocześnie aktywny Dyrektor płockiej Delegatury Urzędu Marszałkowskiego, więc miałyby duże szanse na osiągnięcie dobrego wyniku, ale z pewnością za wcześnie jest na ten temat dywagować.

DP: Dziękuję za rozmowę!

MS: Bardzo dziękuję. Jednocześnie z tego miejsca dziękuję wszystkim za dotychczasową współpracę i zachęcam do kontaktu.

Z Michałem Sosnowskim rozmawiała Lena Rowicka.
Fot. Archiwum prywatne Michała Sosnowskiego